

STANISŁAW SIERPOWSKI

D'ANNUNZIO KONTRA MUSSOLINI

Obserwujemy ostatnio poważny wzrost zainteresowania biografistyką. Dla jej rozwoju i ukazania rozlicznych powiązań eksponowanych osobistości stale poszerza się bazę materiałową, wśród której poważną rolę odgrywają spisywane na gorąco diariusze, półprywatne listy, pamiętniki itp. Na włoskim rynku wydawniczym ukazał się przez wiele lat przygotowywany zbiór listów wymienionych między twórcą włoskiego faszyzmu Benito Mussolinim a Gabriele D'Annunzio, poetą, pisarzem, politykiem, rywalem przyszłego *Duce* z okresu walki o władzę¹. Tom korespondencji został przygotowany do druku przez autorów znanych monografii omawiających życie i działalność D'Annunzia² i Mussoliniego³.

Stosunki łączące obje, bez wątpienia wybitne osoby nowożytnej historii Włoch, od wielu już lat przykuwają uwagę badaczy. Stale żywe zainteresowanie Mussolinim i D'Annunziem wynika z roli, jaką odegrali w historii narodu włoskiego, oraz burzliwego życia. Każde było na swój sposób, choć nieco odmiennie, fascynujące a faszyzm złączył je ze sobą nierozdzielnie.

Mówiąc o faszyzmie we Włoszech nie sposób pominąć działalności Poety rozwijanej w latach 1919—1920, którego idee stały się przedmiotem plagiatu lub zostały ucieleśnione w Italii Mussoliniego.

¹ *Carteggio D'Annunzio-Mussolini (1919—1938)*, a cura di Renzo De Felice e Emilio Mariano, Arnaldo Mandatori Editore, 1971. Pozycja ta jest interesująca także ze względów wydawniczych, bowiem układem swym wydaje się wzorem dla publikacji o charakterze dokumentacyjnym. Poza częścią zasadniczą znajdziemy w *Carteggio* wprowadzenie historyczne pióra Renzo De Felicego oraz omówienie charakterystycznych cech i strukturę literacką korespondencji napisane przez Emilio Mariano. Powyższe ponad 100-stronicowe wprowadzenia są znakomite. Zamieszczono także informację o dotychczasowych publikacjach, zawierających listy Mussoliniego i D'Annunzia (s. CV-CXIV) jak również archiwa, gdzie znajdują się publikowane dokumenty (s. CXV-CXXIII). Do każdego listu, telegramu itp. (których jest 578) dołączono objaśnienia, bardzo ułatwiające lekturę i korzystanie z publikacji (s. 385—438). W aneksie znajdziemy 20 dokumentów, obrazujących zmagania Poety z Duce o „pakt morski” w latach 1922—24 (s. 441—438). Prócz indeksu nazwisk zamieszczono w końcu pracy wykaz dzieł poświęconych lub oświetlających wzajemne stosunki Mussoliniego i D'Annunzia.

² Emilio Mariano wykłada na Uniwersytecie w Wenecji współczesną literaturę włoską. Ponadto pełni obowiązki kustosa-dyrektora b. siedziby Gabriela D'Annunzio i dzisiejszego muzeum Vittoriale w Gardone (Brescia), autor licznych prac, np. *Sentimento del vivere ovvero Gabriele d'Annunzio*. Milano 1962 (s. 462); *Il Vittoriale degli Italiani*. Milano 1969 i inne.

³ Renzo de Felice, profesor uniwersytetu w Rzymie i Sienie, jeden z wybitniejszych historyków średniego pokolenia (ur. 1929), autor wielotomowej biografii Mussoliniego (dotychczas ukazały się trzy, w sumie ponad dwa tysiące stron liczące woluminy — Torino 1965, 1966, 1968) oraz licznych prac z historii nowożytnych Włoch, z których wyróżnia się: *Le interpretazioni del fascismo*, ed. Laterza. Bari 1969, s. 222.

W literaturze polskiej poza nielicznymi publikacjami z okresu międzywojennego nie posiadamy prac, które omawiają historię Włoch XX wieku. Tym bardziej niewiele wiemy o stosunkach Mussoliniego z D'Annunziem.

Barwna postać D'Annunzia (1863—1938), poety, pisarza, ofiarnego żołnierza, pełnego temperamentu Włocha pociągała biografów, odpowiadających na żywe zainteresowanie społeczeństwa. Wyniki ich poszukiwań pozwoliły nakreślić sylwetkę osoby żyjącej w okresie przedfaszystowskim na pograniczu społecznie „akceptowanego” przestępstwa w rodzaju niezwracanych pożyczek, pobierania zadatków na nigdy nie napisane prace, by następnie pod innym tytułem publikować je u wydawcy „wyciskając” nieprawdopodobnie wysokie honoraria. Pieniądze stanowiły zawsze tylko środek do wystawnego życia na poziomie nie odpowiadającym dochodom. Liczne miłostki, ogromne powodzenie u dam z wyższych sfer i nieliczenie się z wierzycielami to główne oskarżenia, jakie przeciwko Poezie rozpatrywały sądy włoskie. W końcu musiał uciec z kraju i osiadł we Francji (1909—1915), nie zmieniając zresztą stylu życia. Znany już, choć mało liczony się wśród poetów, stał się członkiem najlepszego towarzystwa ówczesnej stolicy świata. Więcej, stał się mile widzianą postacią wielu paryskich salonów⁴.

D'Annunzio powrócił do Włoch w okresie ogromnego napięcia politycznego, wynikłego na tle wewnętrznej walki o przyłączenie się Italii do wojny po stronie państw Ententy a więc i łacińskiej siostry. Bez reszty oddał się on działalności politycznej, zamieszczając liczne odezwy w interwencyjnej prasie, wygłaszając pełne namiętnej siły przemówienia agitacyjne.

W działalności prowojennej Poeta zetknął się z Mussolinim (1882—1945). Do wojny aktywność polityczna Mussoliniego była zdecydowanie lewicowa i rewolucyjna. I na nim ciążył wyrok wygnania. Rzymski dziennik „La Tribuna” (18 kwietnia 1904) donosił w korespondencji z Genewy, że z kantonu tego został usunięty „wielki przywódca (*Il grande duce*) lokalnej sekcji socjalistów”. Na ten mniej więcej okres przypada szczególnie silne zainteresowanie twórczością Fryderyka Nietzschego manifestowane w poezji i prozie (u D'Annunzia) oraz ostrych polemicznych artykułach prasowych (u Mussoliniego). Wpływ filozofii Nietzschego jest wyraźny także w późniejszych ich pracach i zainteresowaniach⁵.

Od roku 1911 Mussolini wybił się ponad liczne grono włoskich inteligentów-socjalistów, stając wkrótce na czele frakcji rewolucyjnej Wło-

⁴ Sylwetkę D'Annunzia prezentuje nam pięknie władający piórem Alfred Wysocki (*Sprzed pół wieku*. Kraków 1958, s. 166 i n.), opierając się w głównej mierze na rozmowie z sekretarzem Poety, dziennikarzem T. Antonginim, który następnie sam spisał swe wspomnienia z okresu współpracy z D'Annunziem, por. jego *Quarant'anni con D'Annunzio*, Milano 1957; *Vita segreta di G. D'Annunzio*. Milano 1957; *Un D'Annunzio ignorato*. Milano 1963.

⁵ W związku ze śmiercią F. Nietzschego (25 III 1900) D'Annunzio napisał poświęconą mu odeę pt. *Per la morte di un distruttore*; por. szerzej M. Giannantoni, *La vita di G. D'Annunzio*. Milano 1933, s. 186 i n., oraz E. Dantoni, *L'Opera artistica di G. D'Annunzio*. Firenze 1941, E. De Michelis, *Tutto D'Annunzio*. Milano 1960; Na temat filozoficznych i ideologicznych związków Mussoliniego z F. Nietzschem por. G. Megaro, *Mussolini dal mito alla realta*. Milano 1947, s. 146 i n., E. Nolte, *Marx und Nietzsche im Socialismus des jungen Mussolini*. „Historische Zeitschrift” X (1960), s. 304 i n.

skiej Partii Socjalistycznej (WPS) i organu naczelnego partii „Avanti”. Z chwilą wybuchu wojny światowej Mussolini wraz z całą partią socjalistyczną i ogromną większością społeczeństwa włoskiego wypowiedział się za neutralnością, której okres traktował jako pozwalający na odejście od militarnej współpracy z Austro-Węgrami. Po kilku miesiącach „wewnętrznej rozterki” Mussolini przy pomocy kapitału włoskich przemysłowców założył własny dziennik „Il Popolo d'Italia”. W pierwszym numerze dziennika (14 października 1915) opublikował wezwanie do udziału Włoch w wojnie po stronie państw Ententy. Odejście od oficjalnej linii WPS, dokonane przez Mussoliniego, przypomina podobną nieco wolę uczynioną przez D'Annunzia. W roku 1897 został on wybrany do parlamentu, opierając się w trakcie kampanii przedwyborczej na hasłach skrajnej prawicy. Wspólnie też z jej przedstawicielami dzielił przez kilka miesięcy ławy w Montecitorio. Już jednak po kilku posiedzeniach Izby zmienił miejsce przechodząc do skrajnie odległego odłamu — lewicy, tracąc zresztą zaufanie jednych i drugich.

Socjalistyczna czy też zbliżona do lewicy przeszłość Mussoliniego i D'Annunzia nakazała tradycji lub lepiej propagandzie łączenie ich z Leninem. Rządziej czyni się to w odniesieniu do D'Annunzia. Mimo to poważny badacz Umberto Foscanelli zanotował stanowisko Lenina i niektórych uczestników III Międzynarodówki Komunistycznej, według których D'Annunzio był we Włoszech jedynym rewolucjonistą⁶.

W literaturze biografistycznej Mussoliniego wielokrotnie pojawia się wzmianka o jego kontaktach z Leninem. Spotkanie to mogło mieć miejsce 18 marca 1904, kiedy Mussolini przemawiał na zgromadzeniu socjalistów włoskich w Zurychu, w którym uczestniczył także Lenin. W rozmowie z niemieckim dziennikarzem E. Ludwigiem Mussolini zaprzeczył, jakoby rozmawiał z Leninem lub świadomie z nim się kontaktował. Nie przeszkodziło to jednak synowi *Duce* — Vittorio w ogłoszeniu artykułu pt. *Lenin znał projekty rewolucyjne mojego ojca*. Mussolini miał spotkać się z Leninem z inicjatywy bułgarskiego rewolucjonisty Borysa Tomova. Vittorio nie podał jednak żadnych szczegółów spotkania ani też informacji, na której opierając się można by postawiony w tytule problem zweryfikować czy w ogóle uzasadnić⁷.

Autorzy biografii Mussoliniego nie pomijają epizodu, w którym opisują wizytę delegatów związków zawodowych w Moskwie w 1920 roku i rozmową, jaką przeprowadzono z Leninem. Wódz państwa radzieckiego i symbol międzynarodowej walki proletariatu miał z wyrzutem mówić, że strata Mussoliniego z szeregów lewicy jest bardzo poważna, mogłoby on bowiem poprowadzić Włochów do zwycięstwa⁸. Zweryfikowanie powyższego jest niezwykle trudne i prawie niemożliwe. Warto może jedynie wskazać, że w dotychczas znanej spuściznie pisarskiej Lenin tylko dwukrotnie wspominał o Mussolinim. w 1915 roku w artykule *I còz daley?*

⁶ U. Foscanelli, *Gabriele d'Annunzio e l'ora sociale*. Milano 1952, s. 132.

⁷ V. Mussolini. *Lenin conosceva i progetti rivoluzionari di mio padre*. „Gente” z 16 X 1963; E. Ludwig, *Rozmowy z Mussolinim* (tłum. z niem.). Warszawa 1934, s. 141.

⁸ R. De Felice, *Mussolini il rivoluzionario*. Torino 1965, s. 35; E. Mussolini, *Mio fratello Benito*. Firenze 1957, s. 32; E. F. Moellhausen, *La carta perdente*. Roma 1947, s. 295 i n.; G. Zachariae, *Mussolini si confessa*, Milano 1950, s. 140; A. Zischka, *Italia dzisiejsza* (tłum. z niem.). Warszawa 1938, s. 108.

posłużył się Mussolinim jako przykładem zdrajcy, przenoszącego się z partii robotniczej do obozu wroga. W tym samym roku w artykule *Socjalizm a wojna* wymienił Mussoliniego jako jednego ze zwolenników parlamentaryzmu, traktując go raczej jako socjalistę-reformistę⁹.

Do sylwetki D'Annunzia zbliża Mussoliniego i to, że szukał on powodzenia na polu literackim. Dość dużą popularnością cieszyła się publikowana w odcinkach powieść *Claudia Petricella, L'amante del Cardinale*, która opiewała miłość ostatniego księcia Trydentu, kardynała Carla Emanuela Madruzzo, z piękną kurtyzaną Claudio Petricelli. W rozmowie z Ludwigiem przyznał Mussolini, że książka jest „okropną ramotą. Napisałem ją w interesach politycznych dla pewnego dziennika”¹⁰. („Il Popolo” — wychodzącego w Trydencie). Wybitnie antykatolicka treść książki zmobilizowała władze miasta, które zmusiły Mussoliniego do wyjazdu. Wroga postawa wobec religii katolickiej, Watykanu i hierarchii kościelnej była ugruntowaną częścią światopoglądu Mussoliniego. Dał temu wyraz w broszurze pt. *Giovanni Huss il veridico* (Roma 1913). Wyrok na Hussa posłużył mu do ferowania bardzo ostrych sądów na „krwawą wilczyce watykańską”. Antyklerykalizm i antykatolicka działalność Mussoliniego nie przeszkodziła mu w późniejszej współpracy z Watykanem, za którą doczekał się z ust Piusa XI określenia „człowiek zesłany przez opatrność”¹¹.

Mussolini był elastycznym politykiem i rozumiał potrzebę zmiany swego stanowiska wobec Watykanu i kleru, biorąc za punkt wyjścia ogromne wpływy, jakimi cieszyły się one wśród społeczeństwa włoskiego. Tymczasem D'Annunzio przez całe życie pozostał w ostrym konflikcie z kościołem katolickim a dzieła jego prawie *in corpore* znajdowały się

⁹ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 21, s. 104, 339.

¹⁰ Ludwig, *Rozmowy...*, s. 180; Książeczkę *Claudia Patricella* przetłumaczył na polski A. Michalski pod tytułem *Kochanka Kardynała*. Warszawa 1930; Nie wiele większą wartość posiadała kolejna „polityczno-obyczajowa” powieść Mussoliniego tłumaczona na polski pt. *Nieprawdopodobne ale dozwolone*. Warszawa 1927.

¹¹ Por. G. De Rossi dell' Arno, *Pio XI e Mussolini*. Roma 1954, s. 9. Na temat przychylnego stanowiska Piusa XI wobec faszyzmu napisano bardzo wiele. Mało jednak znana jest treść kazania, które Pius XI miał wygłosić w rocznicę układów laterańskich (11 II 1939). Główne fragmenty manuskryptu kazania zostały ogłoszone w liście Jana XXIII do episkopatu Włoch i przedrukowane w „Osservatore Romano” z 9 II 1959. Dowiadujemy się, że Pius XI zamierzał bardzo ostro wystąpić przeciwko faszyzmowi a szczególnie przeciwko zbliżeniu niemiecko-włoskiemu. Przeciślowanie, terror policyjny, niemożność wypowiedziania niezależnych poglądów obejmujące wszystkich. Cenzura ingeruje nawet w „[...] słowa świętych Pasterzy przez Boga ustanowionych, w słowa wypowiedzane lub pisane dla oświecenia, nauczania, zbawienia duszy”. W przeddzień przygotowywanego kazania Pius XI zmarł, co w kręgach antyfaszystowskich wykorzystywano dla oskarżenia Mussoliniego o spowodowanie nagłej śmierci Papieża. Do tych sugestii, formułowanych przede wszystkim przez ugrupowania skrajnej lewicy, przyłączył się ostatnio prałat George Roche, wielki Mistrz Zakonu Wieczerników, który w wywiadzie dla „Paris Match” (13 V 1972) zaprezentował w tym kierunku idącą opinię zmarłego w 1971 r. kardynała E. Tisseranta. Rewelacyjna wiadomość obiegła cały świat a dziennik watykański „Osservatore Romano” (24 V 1972) w obszernym artykule S. J. *Angelo Martini* dowodził niezasadności oskarżenia. Syn Mussoliniego skierował sprawę do sądu włoskiego, gdzie prałat Roche potwierdził wypowiedziane przez kardynała Tisseranda podejrzenie o otruciu papieża. Rozprawa, która miała miejsce w październiku 1972, a więc niemal dokładnie w 50 rocznicę Marszu na Rzym, została odroczone do stycznia 1973 r.

na indeksie kościelnym. Opiewana w jego utworach namiętna, niczym nie ograniczona miłość ukazująca wartości życia doczesnego łączyła się z deprecjacją idei zbawienia wiecznego. Dlatego też czytanie jego dzieł od Leona XIII poczynając było przez Kościół zakazane¹².

Jak już wspomniano, zbliżenie między Mussolinim i D'Annunziem wiązało się z ich udziałem w propagandzie interwencyjnej. Na łamach „Il Popolo d'Italia” (dziennika socjalistów-interwentystów) propagowano wielką imprezę na rzecz przystąpienia Włoch do wojny po stronie państw Ententy, zorganizowaną z okazji przyjazdu D'Annunzia do Rzymu (5 maja 1915). D'Annunzio z racji wieku (52 lata) był zwolniony z obowiązku mobilizacyjnego. Mimo to zaciągnąwszy się jako ochotnik zyskał ogromną popularność żołnierza, za którą odznaczony został bardzo liczącymi się we Włoszech medalami za waleczność (1 złoty, 3 srebrne, 2 brązowe, 3 krzyże wojenne i inne). Mussolini będąc redaktorem naczelnym dziennika również zwolniony był z obowiązku służby wojskowej. Ale i on zgłosił się do wojska, służąc w okopach nad rzeką Isonzo, gdzie został ranny w czasie ćwiczebnego przestreliwania moździerza (27 maja 1917). Po wyleczeniu ran przeszedł do redakcji swego dziennika wyróżniając się artykułami podtrzymującymi ducha narodu. Z faktu tego zrodziły się raz po raz pojawiające się głosy, że Mussolini nawołując do wojny sam uczestniczył w niej wstrzemięźliwie¹³.

Biorąc za punkt wyjścia udział w wojnie widzimy zdecydowaną przewagę D'Annunzia, który w czasie jej trwania zyskał sobie spore uznanie. Było ono tym poważniejsze, że do popularności pisarza, a więc ograniczonej do niektórych tylko grup społecznych, doszła legenda bohatera, kreowana przez liczne grono entuzjastów i przyjaciół Poety. W sumie więc w latach 1918—1919 D'Annunzio miał lepsze podstawy do podjęcia aktywnego udziału w życiu społeczno-politycznym kraju. Przewaga ta rosła nadal w ciągu 1920 roku, kiedy D'Annunzio po szeroko propagowanych uroczystościach z okazji przyznania mu złotego medalu za waleczność (5 lutego 1919) podjął słynny „La marcia di Ronchi” (12 września 1919) opanowując sporne z Jugosłowianami miasto-port Fiume (Rijeka)¹⁴. Mussolini pośpieszył nacjonalistycznej imprezie z pomocą, oddając jej do dyspozycji swój dziennik. Już następnego dnia po zajęciu miasta Mussolini ogłosił w „Il Popolo d'Italia” artykuł pt. *Viva Fiume*, w którym przekonywał, że byłoby bezwzględnie korzystne, by cała najlepsza młodzież Włoch poszła z D'Annunziem. Mimo poważnych trudności finansowych, z jakimi borykał się dziennik, Mussolini ogłosił w nim apel o pomoc dla D'Annunzia. Przez ręce Mussoliniego przelało się około 300 tys. lirów, które zdaniem bliskich exwspółpracowników dziennika (red. Artura Rossata i Giovanniego Capodivaca) zostały wykorzystane

¹² Por. F. Gerra, *Gabriele d'Annunzio e l'indice dei libri proibiti de Leone XIII a Pio XI*. Roma 1958. Poeta zupełnie różnił się od Mussoliniego w ocenie roli kobiet, które odegrały w jego życiu niepoślednią rolę. Tymczasem dla Mussoliniego kobiety były gorszą częścią rodzaju ludzkiego, pełniącą wyłącznie bierną rolę w życiu. Duce był przekonany, że kobiety „nie mają żadnego wpływu na silnych mężczyzn” — por. Ludwig, *Rozmowy...*, s. 107, 159.

¹³ Takiego wniosku na pewno nie wyciągniemy po lekturze *Pamiętnika z czasów wojny B. Mussoliniego* (Poznań 1932).

¹⁴ Por. F. Gerra, *L'impresa di Fiume nelle parole e nell'azione di Gabriele d'Annunzio*. Milano 1966 (tamże zestaw obszernej literatury zagadnienia, s. 693 i n.).

niezgodnie z przeznaczeniem. Oskarżenie to zostało natychmiast podchwyczone przez przeciwną Musoliniemu prasę. Socjaliści w parlamencie zgłosili interpelację co do kroków rządu w sprawie defraudacji zebranych pieniędzy. Większość autorów piszących o tym wydarzeniu przyjęła powyższy pogląd, oskarżający Mussoliniego o „nieuczciwość”. Twierdzi się, że Mussolini sam przyznał się, iż część pieniędzy spożytkował na kampanię przedwyborczą (zakończoną zresztą pełnym niepowodzeniem) oraz uzbrojenie swoich band¹⁵. W dniu 7 sierpnia 1920 znany publicysta i historyk Gaetano Salvemini wystąpił z napastliwym przemówieniem w parlamencie, w którym twierdził, że do redakcji „Il Popolo d'Italia” wpłynęło 480 tys. lirów, a więc znacznie więcej, niż zostało posłane do Fiume. Mussolini wyzwał go na pojedynek, do którego zresztą nie doszło, na skutek interwencji przyjaciół Salveminiego. W końcu Mussolini w niezwykle ostrym artykule opublikowanym w „Il Popolo d'Italia” (14 sierpnia 1920) zażądał, aby Salvemini udowodnił swe zarzuty. Wyjaśnienie takie nie zostało opublikowane. Szczegółowa analiza przeprowadzona przez Renzo De Felice, uwzględniająca stanowiska najbardziej zainteresowanych sprawą, a więc D'Annunzia i Mussoliniego oraz ich najbliższych współpracowników wykazała, że brak bezpośrednich dowodów na to, iż Mussolini zebrane pieniądze wyzyskał na cele sprzeczne z przeznaczeniem¹⁶.

Przewaga D'Annunzia nad Mussolinim w okresie fiumińskim uwiadacza się szczególnie wyraźnie w korespondencji wymienianej między nimi. Szczególnie interesujący jest list Komendanta, pisany z Fiume 16 września 1919 do Mussoliniego, który wielokrotnie już publikowany pomijał bardzo krytyczną ocenę grupy faszystów: „Zaryzykowałem wszystko, dałem wszystko, otrzymałem wszystko. Jestem gospodarzem Fiume, terytorium wyznaczonego przez linię rozejmu, okrętów i żołnierzy, którzy nie chcą słuchać, jak tylko mnie. Nie można uczynić niczego przeciwko mnie. Nikt nie może usunąć mnie stąd. Mam Fiume, zatrzymam Fiume jak długo będę żył — nienaruszone. [A wy trzęsiecie się ze strachu [...] Gdzie są walczący, śmiałkowie, ochotnicy, futuryści?]¹⁷ Obudźcie się i wstyďte się także]. Nuże! Spłońcie się [Leniwi w wiecznej drzemce]. Ja nie śpię od sześciu nocy i pożera mnie gorączka. Lecz jestem na nogach. I zapytujecie jak, a kto mnie widział?”¹⁸.

Mussolini odpowiadając na ten list wyraźnie tłumaczył się przed zarzutem bierności: „Mój drogi D'Annunzio, mam nadzieję przyjechać do Fiume wcześniej niż ten list. Chcę udowodnić Ci, że ja pracowałem dzielnie. Że o wszystkim zadecydowałem. Lecz trzeba porozumieć się”¹⁹. Z tej sugestii zrodziła się propozycja wspólnego działania z celem przejęcia władzy we Włoszech, zawarta w liście z września 1919 r.

¹⁵ Por. S. Sierpowski, *Powstanie i pierwszy okres działalności włoskiego faszystwu*. „Dzieje Najnowsze”, R. II (1970), nr 4, s. 66—67, przyp. 104.

¹⁶ De Felice, *Mussolini il rivoluzionario*, s. 583 i n.

¹⁷ D'Annunzio wymienił te grupy społeczno-polityczne, z których powstały pierwsze faszystowskie grupy: *fasci di combattimento*.

¹⁸ „Carteggio” nr 18, s. 9—10. Fragmenty przytaczane w nawiasach kwadratowych zostały opuszczone w „oficjalnej”, tzn. zaakceptowanej przez Mussoliniego książce zawierającej jego korespondencję z Komendantem. Całość listu opublikował wcześniej D. Susmel, *Carteggio Arnaldo — Benito Mussolini*. Firenze 1954, s. 223 i n.

¹⁹ „Carteggio” nr 19, s. 10—11. List z 18 VIII 1919.

Współpraca D'Annunzia i Mussoliniego zakończyła się dysonansem, związanym z oceną traktatu w Rapallo, w którym rządy Włoch i SHS uznały Fiume wolnym miastem. Porozumienie to przyjął D'Annunzio hasłem czynnego oporu i wypowiedzeniem wojny Italii. Mussolini natomiast stopniowo coraz bardziej uznawał i widział potrzebę przynajmniej czasowej akceptacji porozumienia. Oburzenie D'Annunzia na zmianę taktyki Mussoliniego nie miało granic. Faktu tego nie zmieniały nawet liczne sygnały kierowane do Komendanta, w których ukazywano niewątpliwie korzyści, jakie wynikają dla kraju będącego w stanie wojny od 1915 r. Rewolucyjny syndykalista A. De Ambris, jeden z najbliższych współpracowników D'Annunzia, pisał do niego w dniu 18 listopada 1920, że cała ludność Rijeki jest za przyjęciem traktatu w Rapallo. „We Włoszech dominuje podobne uczucie także wśród najwierniejszych przyjaciół, którzy nie mówią o tym otwarciu jedynie dlatego, aby nie tworzyć atmosfery osamotnienia”. Poza nielicznymi grupami nacjonalistów nie ma sił, które byłyby zdolne skutecznie wesprzeć opór legionistów fiumańskich²⁰.

Wraz z zakończeniem wyprawy na Fiume D'Annunzio usunął się z życia politycznego. Lecz jego Willa w Cargnaco di Gardone nad jeziorem Garda stała się obiektem ciągłych deputacji polityków nieraz skrajnych orientacji. Z osobą Komendanta spore nadzieje łączyli nie tylko exlegioniści czy też faszyci lecz i niektórzy z lewicy, szczególnie spośród republikanów, a nawet grupy bliskie komunistom i ruchowi „Arditi del Popolo” (robotnicze drużyny antyfaszystowskie). O dobre stosunki z Komendantem zabiegał także Mussolini, który realistycznie oceniał jego ogromną popularność i niewątpliwą autorytet społeczny rozwijający się wśród członków squadr faszystowskich. Komendanta chcieli pozyskać również niektórzy z konkurentów Mussoliniego, jak Pietro Marsich czy Dino Grandi, sami zbyt słabi, by stanowić skuteczną przeciwwagę dla kształtującego się autorytetu *Duce*. Dość wymowne były próby spotkania podejmowane przez Antonio Gramsciego²¹, niczym konkretnie nie zakończona wizyta Mussoliniego w kwietniu 1921 r., odrzucenie proponowanego przez faszystów mandatu do parlamentu z listy narodowej i permanentne odmowy na propozycje włączenia się do życia politycznego. Stanowisko to wyjaśnił Komendant do wspomnianego już A. De Ambrisa z 28 stycznia i 1 lutego 1921 pisząc, że jest chciwy spokoju po tak wielkim hałasie, pokoju po tak długiej wojnie. Poeta przekonywał, że odczuwa ogromną potrzebę podjęcia swej pracy twórczej oraz odosobnienia dla wykończenia poematu *Notturmo* opiewającego walkę legionistów o Fiume. Ponadto „całe życie polityczne Włoch jest zbudowane na dwuznaczności. Wszystko jest zepsute i na bezdrożach. Gdzie jest ocalenie?”²²

Na pewno D'Annunzio nie widział go w ruchu faszystowskim, z którym współdziałanie uparcie mu się sponuje. Między innymi świadczy o tym nagła aktywizacja polityczna D'Annunzia, wiążąca się w sensie

²⁰ Por. szerzej R. De Felice, *Sindacalismo rivoluzionario e fumanesimo nel carteggio De Ambris — D'Annunzio (1919—1922)*. Brescia 1966, s. 220 i n.

²¹ Por. S. Caprioglio, *Un mancato incontro Gramsci — D'Annunzio a Gardone nell'aprile 1921 (con una testimonianza di Palmiro Togliatti)*. „Rivista storica del socialismo” gennaio-agosto 1962.

²² De Felice, *Sindacalismo...*, s. 243 i n.

czasowym z upadkiem ostatniego gabinetu I. Bonomio, stanowczo zwalczającego potężniejący faszyzm²³. W marcu 1922 r. D'Annunzio rozpoczął serię licznych rozmów z różnymi osobistościami życia politycznego. W kwietniu i maju przyjął czołowych działaczy syndykalistycznych z Gino Baldesim, 26 maja sekretarza socjalistycznej Confederazione Generale del Lavoro — Lodovico d'Aragona, 27 maja Cziczzerina, 3 sierpnia z balconu gmachu magistratu w Mediolanie ostro skrytykował reakcyjne tendencje faszyzmu, co zresztą nie przeszkożyło Mussoliniemu na spotkaniu z nim. Liczne tajne lub oficjalne rozmowy prowadził D'Annunzio z czołowymi politykami liberalnego państwa — premierem L. Factą, byłymi premierami V. E. Orlandem, F. S. Nittim, z przedstawicielami przemysłowców (A. O. Olivettim), socjalistami (Turatim), przedstawicielami federacji marynarzy, kombatanów itp.²⁴.

„Il Giornale d'Italia” informując w dniu 30 marca 1922 o podjęciu przez Komendanta aktywności politycznej podkreślał, że skoncentruje on swoją działalność na problemach socjalnych. Kontakty personalne wskazują, że istotnie sprawy te były przedmiotem jego aktywizacji politycznej. Jednak powrót D'Annunzia do polityki wynikał przede wszystkim z coraz częściej pojawiających się sugestii o możliwości przejęcia władzy przez Mussoliniego. Działalność D'Annunzia wyraźnie zaniepokoiła Mussoliniego. Niepokój ten był tym większy, że w ramach przygotowań do rocznicy zwycięstwa Włoch w wojnie (4 listopada) D'Annunzio miał wygłosić główne przemówienie lub szerzej — zostać czołową osobą ogólnonarodowej manifestacji. W raportach policyjnych pojawiła się opinia, że manifestacja ta ma zostać wyzyskana jako mobilizacja sił antyfaszystowskich.

Stanowisko D'Annunzia i rola, jaką odegrać miał w rocznicowej manifestacji, wpłynęły na wcześniejszy niż początkowo przewidywano powrót faszystowski i Marsz na Rzym. Poetę zaskoczyło powodzenie Mussoliniego, łatwość, z jaką zdołał pokonać swych przeciwników. Sumienny badacz A. Répaci prowadzoną we Włoszech walkę o władzę w 1922 r. przyrównał do partii pokera, w której wygrał Mussolini blefując z jedną parą susestek. D'Annunzia uznano za jednego z grających, których przyszedł Duce wyprowadzić w pole²⁵.

Powierzenie Mussoliniemu funkcji premiera było dla Komendanta ciosem. Powszechnie zdawano sobie sprawę z wzajemnej niechęci a nawet nienawiści między nimi. Mawiano, że ten z nich będzie rządził, który zamorduje konkurenta. Komendant zwietrywszy zamiary Mussoliniego nieustannie biadał: „Rzymie, macierzy rzymska, czyż ty się oddasz rzeźnikowi?”²⁶ A jednak Mussolini chciał pozyskać D'Annunzia. W dniu mobilizacji „czarnych koszul”, 28 października, pisał do „mojego drogiego Komendanta”, że faszyści są pewni stanowiska legionistów, którzy nie wystąpią przeciwko nowej wspaniałej władzy walczącej o „waszą

²³ Obszernie o tym piszę w złożonej do druku pracy traktującej o faszyzmie we Włoszech.

²⁴ R. De Felice, *D'Annunzio e la vita politica italiana dal 1918 al 1936*. „Quaderni Dannunziani” 1969, fasc. 38/39, s. 16 i n.

²⁵ A. Répaci, *La marcia su Roma*, t. I. Roma 1963, s. 387.

²⁶ E. Lussu, *Marsz na Rzym*. Warszawa 1960, s. 52; Lussu przytaczaną opinię zaczerpnął od „pewnego kapitana z wojska D'Annunzia”.

i naszą Italię. Przeczytajcie proklamację. W niedługim czasie niewątpliwie będziecie mieli do powiedzenia wielkie słowa”²⁷.

Wydawało się, że Mussolini zechce dzielić władzę z zaufanymi Komendanta. Uludą tą między innymi należy tłumaczyć odwołanie wydanego w końcu września rozkazu do niektórych kierowników federacji legionowych, aby czynnie wystąpili przeciwko ewentualnej akcji faszystowskiej, zmierzającej do przejęcia władzy w państwie. Przez kilka pierwszych dni po objęciu władzy przez Mussoliniego D'Annunzio spodziewał się, że po Marszu na Rzym zostanie utworzony rząd, którego zasadniczym celem będzie przeprowadzenie nowych wyborów. Dość wcześnie jednak dostrzegł nierealność swych rachub i w dniu 1 grudnia 1922 wystosował do premiera list, w którym „w absolutnej czystości serca” gotów był oddać swe dzieło, wsparcie swych mocarnych i rozważnych ramion dla nowego rządu²⁸.

Warunkiem tego współdziałania była konieczność uznania przez rząd faszystowski dotychczasowych praw „wszystkich robotników”. D'Annunzio wystąpił więc w obronie lewicowego ruchu syndykalistycznego, już wówczas ostro tępionego przez faszystowskie związki zawodowe, które po Marszu na Rzym zostały wydatnie wzmocnione siłami przymusu, będącego w dyspozycji państwa. Równocześnie D'Annunzio prowadził ożywione kontakty z działaczami syndykalnymi, którzy w dość reprezentatywnej części zjeżdżali do Gardone. W wyniku prowadzonych rozmów, 21 grudnia 1922 zorganizowano pod kierunkiem Komendanta pierwsze spotkanie działaczy syndykalnych celem połączenia ruchu zawodowego w jedną organizację pod nazwą Partia Pracy. Mussolini początkowo poparł projekt D'Annunzia, jednak pod naciskiem „nieprzejednanych” faszystów, głównie z prowincji, wycofał się odmawiając zgody na udział w naradzie przedstawicieli korporacji faszystowskiej. Ras (przywódca Cremony Roberto Farinacci pisał, że Italia bez trudu może poznać stanowisko Komendanta: „Poeto, mówcie jasno... albo z nami, albo przeciwko nam”²⁹.

Niepowodzenie zjednoczenia ruchu zawodowego podjętego przez D'Annunzia było jego ostatnią, istotnie ważną akcją polityczną o znaczeniu ogólnopolskim. Ustępliwość Poety przed ostrymi atakami reprezentantów nieprzejednanego kierunku w faszyzmie ułatwiła Mussoli-

²⁷ „Carteggio” nr 44, s. 27.

²⁸ Ibidem nr 51, s. 30—31; Telegram Mussoliniego, przesłany 2 XII, nacechowany był wielkim optymizmem: „Sądzę, że pakt są i będą respektowane, gdyż niezbędne jest to dla rozległej akcji skierowanej na harmonizowanie sił i uspokojenie ducha narodu”. Kierunek działania sugerowany przez Komendanta jest zbieżny z jego przemówieniami parlamentarnymi: „Atmosfera nie jest jeszcze całkowicie jasna” — co sugerować miało ewentualne czasowe odłożenie definitywnego rozwiązania kontrowersji na tle „paktu morskiego” — por. „Carteggio” nr 52, s. 31—32.

²⁹ Rezygnacja Mussoliniego z udziału w zjednoczeniu ruchu syndykalnego pod kierunkiem D'Annunzia poprzedzona była ostrymi wystąpieniami, wśród których wyróżniało się zdecydowanie Roberta Farinacciego. W swoim dzienniku „Cremona Nuova” z 7—9 XII 1922 pisał, że absolutnie niemożliwe jest porozumienie czy jakikolwiek *modus vivendi*, ponieważ wczorajsi wrogowie będą nieprzyjaciółmi jutro. Zatem — „albo my, albo oni” Dla grupy zbliżonej do poglądów faszystowskiego przywódcy Cremony — Farinacciego, zjednoczenie ruchu syndykalnego mogło dokonać się wyłącznie poprzez wchłonięcie go przez faszystowskie korporacje — por. R. De Felice, *Mussolini il Fascista*, I. Torino 1966, s. 607 i n.; na temat stanowiska Poety por. F. Cordova, *Arditi e legionari dannunziani*. Padova 1969.

niemu stopniową eliminację Komendanta spośród rywali. D'Annunzio nawet uważał za wskazane poinformować *Duce* o swej decyzji, pisząc w dniu 16 grudnia 1922: „Zdecydowałem wycofać się do mego spokoju i całkowicie powrócić do sztuki, która być może da mi pocieszenie [...] Dzisiejsza Italia nie kocha mnie i nie wierzy mi. Wygnanie (*L'esilio*) będzie karą za moje długie i pełne oddanie. Wiem o tym [...] Za kilka dni upłynie druga rocznica Krwawego Bożego Narodzenia. Wyciągnę się (*mi stendero*) u boku moich poległych. Lecz mój Bóg rozkazuje mi, aby nie rozlewać na ten czas dalszej krwi. Należy cierpieć, należy czekać, należy z bólu uczynić dobroć i męstwo”³⁰.

Powyzszą tezę o eliminacji Komendanta z życia politycznego Włoch można formułować niezależnie od ostrej walki, jaką stoczył D'Annunzio z faszyzmem w związku z opracowanym od lat „paktem morskim” podpisanym 13 lutego 1924. Istotą porozumienia było zachowanie dla Federacji Włoskich Pracowników Morza (*FILM*) samodzielności i pewnej niezależności od korporacji faszystowskich. Podpisanie porozumienia nie oznaczało jednak zwycięstwa. Przez całe miesiące oczekiwał realizacji artykułów paktu, śląc do Mussoliniego coraz bardziej ostre listy. W jednym z nich, z 23 kwietnia 1924, D'Annunzio pisał o ostatnim już wysiłku czynionym przez niego dla wejścia w życie porozumienia: „Dość. Pozostań z drugiej strony. Ja pozostaję po innej. I ty wiesz, jak świat zewnętrzny wie, że mam w mym sercu i w mym umyśle każdą formę odwagi [...] Imponuje mi walka. Lecz wszystko spadnie na ciebie, także krew. Objęliśmy się nad otwartym grobem. Mówimy sobie *addio* przed straszną wesołością chichoczących”³¹.

W niewątpliwie napiętych stosunkach między D'Annunziem i Mussolinim doszło do morderstwa politycznego, dokonanego przez faszystów na deputowanym do parlamentu z ramienia socjalistów Giacomo Matteottim (10 czerwca 1924). Komendant opromieniony sławą opozycjonisty zdolnego do ostrego wystąpienia przeciwko faszyzmowi obudził spore nadzieje wśród liberalno-lewicowej emigracji politycznej, antyfaszystów a nawet sporej liczby faszystów — wszystkich razem zatrwożonych brutalnymi metodami, stosowanymi do zwalczania wszelkiej opozycji. Komendant nie spełnił tych nadziei. Nic nie uczynił, aby stanąć na czele trwającej w czasie, rozdrobnionej, będącej bez konkretnego programu opozycji awenturyńskiej. Stanowisko to wynikało z jego dotychczasowych doświadczeń. Głębokie piętno wywarły zdarzające się dość często „zdrady” ze strony nieraz najbliższych byłych współpracowników. Poeta rozumiał, że w ciągu bez mała dwóch lat rządów faszyzmu znaczna część elity ruchu legionowego odeszła od niego, mniej lub bardziej aklamacyjnie przyłączając się do partii rządzącej. Ponadto okres ten niejako w sposób

³⁰ „Carteggio” nr 53, s. 32; Wspominana w liście rocznica „Krwawego Bożego Narodzenia” odnosi się do grudnia 1920 r., kiedy we Fiume doszło do interwencji wojska włoskiego przeciwko legionistom.

³¹ *Ibidem* nr 153, s. 111; por. także publikowane dokumenty związane z wypracowywaniem artykułów „paktu morskiego” (*Appendice*, s. 441—493). W korespondencji D'Annunzia kierowanej do Mussoliniego rzadko można spotkać tak ostre słowa. Należy mniemać, że pewien istotny wpływ na kompozycję słowną wywarła otrzymana poprzedniego dnia wiadomość o tragicznej śmierci, bardzo bliskiej Komendantowi w przeszłości, aktorki Eleonory Duse. Po niej to przechowywał D'Annunzio kilka pamiątek w specjalnie bliskim mu emocjonalnie „sanktuarium”, znajdującym się w podręcznej bibliotece Vittoriale, por. Mariano, *Sentimento*, s. 105 i n.

naturalny „wykruszył” szeregi poprzednich współpracowników i sojuszników.

W sumie D'Annunzio pozostał bierny, nie przyłączając się nawet do autentycznie spontanicznego odruchu oburzenia społeczeństwa włoskiego, wymierzonego w głównej mierze przeciwko faszyzmowi a potem także i przeciwko Mussolinemu. Analizując stanowisko Komendanta, warto wskazać na taktykę Mussoliniego zabiegającego o jego neutralną postawę. W czasie kryzysu *Duce* jak gdyby przypominał Pecie list z lutego 1923 r., w którym pisał, że jeżeli rząd przyjmie „pakt morski”, to wówczas przestanie zajmować się sprawami politycznymi i „będę mógł w końcu ze spokojem powrócić do mojej pracy”³². Nieco później D'Annunzio przecież pisał, że Mussolini umożliwi mu, pozwoli mu na powrót do „boskiej poezji”³³, twierdząc w innym miejscu: ja nie jestem i nie chcę być politykiem nawet w sensie filozoficznym³⁴. Znając powyższe wynurzenia Poety, pisane do Mussoliniego w 1923 r. łatwiej można zrozumieć braterski ton, z jakim *Duce* zwracał się do Komendanta w dniu porwania z ulicy Matteottiego, znalezione go dopiero po dwóch miesiącach! Mussolini nawiązując do „paktu morskiego” dawał słowo honoru na to, że kontrowersje zrodziły się na tle nieporozumienia. Skoro nie ma sprzeczności, Poeta może spokojnie pracować, Italia bowiem oczekuje jego książek. W końcu Mussolini życzył Pecie wszystkiego „czego ty pożądasz w twym, naprawdę nie do naśladowania, życiu”³⁵. W końcu lipca Mussolini informował komisarza policji Giovanniego Rizzo, z urzędu zajmującego się mieszkańcami Vittoriale, że w trudnej sytuacji Komendant pozostał neutralny. Wskazywał zarazem na wysoce negatywne skutki zwrotu rozpowszechnionego przez wszystkie dzienniki antyfaszystowskie, pochodzącego z listu D'Annunzia do pewnego legionisty z Werony, wyrażającego wielki smutek z powodu „śmierdzącej ruiny” (*fetida ruina*)³⁶.

Z tych dwóch najpoważniejszych starć, jakie miały miejsce między D'Annunziem a Mussolinim, ten ostatni wyszedł zwycięsko. W dniu 3 stycznia 1925 powiedział w parlamencie: „Oświadczam tutaj przed tym zgromadzeniem i przed całym narodem włoskim, że ja biorę na siebie, tylko ja, odpowiedzialność polityczną, moralną, historyczną za wszystko, co się stało [...] Jeżeli faszizm stał się jakąś przestępczą szajką, jestem szefem tej przestępczej szajki”³⁷. Komendant nie zdołał nakłonić Musso-

³² „Carteggio” nr 68, s. 47.

³³ Ibidem, nr 107, s. 72.

³⁴ Archivio del Vittoriale, Archivio Personale, G. D'Annunzio, nr nr 16, 735.

³⁵ „Carteggio” nr 158, s. 115. Wydaje się, że ten list Mussoliniego, dość wyraźnie w tonie ogólnym odmienny od poprzednich, w pewnym sensie koresponduje z tezą oskarżającą Wodza o współudział w organizacji „afery Matteottiego”. Oczywiście niezmienne interesujące pozostanie pytanie, czy Mussolini chciał dać odważnemu socjaliście „fizycznie odczuwaną nauczkę” (co wydaje się bardziej prawdopodobne), czy też w swych instrukcjach poszedł jeszcze dalej.

³⁶ Ibidem, s. 115, 158 bis.

³⁷ *Opera omnia di B. Mussolini*, a cura di E. e. D. Susmel, t. XXI. Firenze 1951—1963, s. 235 i n.; W oficjalnej publikacji wydanej w latach faszyzmu (*Scritti e Discorsi di Benito Mussolini*. Edizione Definitiva, t. V. Milano 1934, s. 13) zwięzłe słowa Mussoliniego zostały rozbudowane: „Jeżeli faszizm stał się jakąś szajką przestępczą, jeżeli cała przemoc była rezultatem określonego klimatu historycznego, politycznego, moralnego, odpowiedzialność za to spada na mnie, ponieważ ten klimat historyczny, polityczny i moralny ja stworzyłem poprzez propagandę, która rozwija się od interwencji aż do dzisiaj”.

liniego do realizacji przyjętego w 1924 r. przez rząd „paktu morskiego”. Zatarg ten przeciągnął się aż do końca 1926 r., kiedy dekretem nr 2268 zezwolono ministrowi komunikacji na eliminację w drodze administracyjnej marynarzy, których zachowanie było sprzeczne z poczuciem godności narodowej. W motywacji do dekretu, wydanego 23 grudnia 1926, stwierdzono, że zbolszewizowanie floty włoskiej, będące wynikiem zatargów o układ zbiorowy, przybrało formy kompromitujące naród włoski. Inicjatorzy dekretu szczególnie oburzali się na „kumanie” marynarzy z polityczną emigracją włoską, na co wielokrotnie zwracali uwagę emigranci — faszyci (np. z Marsylii). Kpt. G. Giulietiego, najbliższego współpracownika D’Annunzia, wśród federacji marynarzy postawiono pod sąd za ukrycie milionowych funduszy federacji, do lepszych czasów³⁸.

Aktywność polityczna D’Annunzia ograniczała się do krytycznej, teoretycznej analizy faszyzmu, niejednokrotnie wyrażał oburzenie na biurokratyczny, państwowo-partyjny reżim. Wprowadzenie nadzwyczajnego ustawodawstwa w latach 1925—1926, stwarzającego podstawy do realizacji pełnej dyktatury łączyło się z coraz wyraźniejszym kształtowaniem się hierarchii społecznej. Na jej najwyższym szczeblu było miejsce tylko dla jednej osoby, Mussoliniego.

Szczególnego znaczenia nabrała przez wiele lat konsekwentna odmowa wstąpienia do Accademia d’Italia. Dowiedziawszy się, że został uwzględniony wśród członków powstającej Accademia, telegrafował do jej organizatora, senatora, profesora Pietro Fedele: „Nie chcę wstąpić do Accademia i nigdy nie wejdę w jej skład. Daję na to słowo honoru kombatanta. Sądzę, że mówię jasno i koniec”³⁹. Poeta konsekwentnie odrzucając liczne oferty udziału „w radościach” faszyzmu miał świadomość, że osoba jego była potrzebna jedynie jako „dekoracja”. W liście pisanym w końcu 1927 r. do prof. Giuseppe Bottai, bliskiego współpracownika Mussoliniego z okresu Marszu na Rzym i przygotowań tekstu „Karty Pracy”, odmawiał współudziału w tworzeniu rady „Stowarzyszenia Autorów”, ponieważ „słowo moje dzisiaj nie jest słuchane nawet w sprawach kultury”⁴⁰. Stanowiska D’Annunzia do faszyzmu nie zmieniły nawet sześciokrotne spotkania z *Duce* jakie miały miejsce w latach 1922—1937. Poza jednym (25—27 maja 1925 w Gardone) wszystkie były krótkie i pozbawione charakteru dyskusji politycznej.

Dość często wypowiadał się Poeta w sprawach włoskiej koncepcji polityki zagranicznej. Wracając niejednokrotnie do „marcia di Ronchi”, sugerował Mussoliniemu kierunek ekspansji Włoch przez ten marsz wyznaczony, a więc wobec Dalmacji. Passusy dotyczące się tej sprawy są niezwykle żywe i czuje się odżywającą w Poecie duszę kondotiera, pielęgnującego wspaniałe dni osobistego triumfu. Wojna hiszpańska nie zajmowała go wcale, natomiast niezmiennie silnie akcentował konieczność współdziałania z Francją. Tymczasem we Włoszech przez cały okres międzywojenny rozwijano głęboką propagandę antyfrancuską, oskarżając Paryż o wszelkie niedomagania czy trudności wewnętrzne. Dość charakte-

³⁸ Archiwum Akt Nowych (AAN), MSZ, sygn. 4246, k. 22, Raport radcy handlowego Poselstwa RP w Rzymie (B. Mikulskiego) z 20 I 1927.

³⁹ Za R. De Felice, *D’Annunzio, Mussolini e la politica italiana 1919—1938*. „Carreggio”, jw., s. LV/LVI, przyp. 68.

⁴⁰ Ibidem, szerzej por. A. Marpicati, *Gabriele d’Annunzio e l’epoca del Vittoriale (da epistolari inediti)*. „Quaderni Dannunziani” 1958, nr 12—13, s. 210 i n.

rystyczne były wybitnie antyfrancuskie przygotowania do rocznicy pięćdziesiątlatnia zdobycia władzy przez Partito Nazionale Fascista. Na wielu transparentach rozwieszanych na ulicach miast i osiedli przedstawiono mapę Włoch łącznie z terytorium Korsyki i Tunisu⁴¹. Istotny wpływ na ten stan wzajemnych kontaktów miała koncentrująca się szczególnie na terenie Francji działalność włoskich antyfaszystów.

Z zadowoleniem przyjmował Poeta wszelkie kroki zmierzające do odprężenia stosunków „siostrzanych narodów”. Układ Mussoliniego z P. Lavalem, podpisany z początkiem 1935 r., przyjął entuzjastycznym telegramem adresowanym do wodza: „Ty wiesz, jeżeli pamiętasz różne nasze sekretne rozmowy, jak drogą będzie dla mnie nasza odnowiona lub główna przyjaźń z Francją”⁴². Mediacyjna, umiarkowana postawa Francji wobec Włoch w czasie agresji na Abisynię spowodowała, że Mussolini prosił Poetę o napisanie apelu do narodu francuskiego. Francuzi do tego czasu — pisał Mussolini 18 sierpnia 1935 r. — maszerowali razem z nami, jednak wobec pojawiających się trudności „twój apel do Francuzów padłby we właściwej godzinie. Przyślij mi go. Jest to kolejna usługa, jaką oddasz Italii aktywnej i zdecydowanej”. Kiedy ten apel będzie gotów, Mussolini chciał natychmiast go zobaczyć. W telegramie przesłanym do Wodza Komendant informował, że od momentu otrzymania powyższej propozycji jest całkowicie oddany polityce Mussoliniego⁴³.

Zbliżenie francusko-włoskie było jednak krótkotrwałe, bowiem porozumienie Laval-Mussolini odsuwało a nie zaspokajało pretensji Italii. Pogłębiająca się niechęć Włoch wobec Francji wiązała się także ze zbliżeniem niemiecko-włoskim. D'Annunzio dość sceptycznie oceniał koncepcję ewentualnej współpracy faszyzmu i nazizmu. Jego stosunek do Hitlera wyznaczał problem Anschlussu. W listach do przyjaciół podkreślał swe niezadowolenie w związku z odwetowymi celami polityki Hitlera, najdobitniej wyrażając swój sąd po nazistowskim puczu w Wiedniu zakończonym śmiercią Dollfussa. Przypadająca na ten czas siedemnasta rocznica lotu D'Annunzia nad Wiedniem posłużyła mu za punkt wyjścia, do stwierdzenia, w telegramie do swego przyjaciela Riccarda Giganté, że Wiedeń nigdy nie zapomniał jego „wspaniałego ostrzeżenia danego przeciwnikowi”. Nie można też wykluczyć, że Wiedeńczycy ponownie mogą zobaczyć go na swym niebie⁴⁴. Tylko raz — 9 października 1933 — w liście do Mussoliniego wypowiedział się o Hitlerze w sposób jednoznacznie krytyczny. Poeta był przekonany, że Mussolini zdoła zdecydowanie odrzucić niecną, zaciemnioną twarz łajdaka (*il marrano*) Adolfa Hitlera⁴⁵.

Poeta nie wspominał o nazistowskich Niemczech nawet w przyszłości, kiedy w całości pochłonięty był sukcesami Mussoliniego. Nie widział też potrzeby pisemnej akceptacji postępującego zbliżenia z Niemcami. Wiadomo zresztą, że Mussolini początkowo dość wstrzemięźliwie oceniał kontakty z Niemcami. W styczniu 1935 r. w rozmowie z ambasadorem, Polski Alfredem Wysockim niemal wyłącznie wskazywał na niebezpie-

⁴¹ Por. AAN, MSZ, P. II, sygn. 4222, k. 219, Fr. Günther do p. Ministra Spraw Zagranicznych, 29 X 1927.

⁴² „Carteggio” nr 509, s. 338; list z 11 IV 1935.

⁴³ Ibidem, s. 343, nr 519—521.

⁴⁴ Za De Felice, *D'Annunzio, Mussolini...*, s. LXIII, przyp. 77.

⁴⁵ „Carteggio” nr 482, s. 319.

czeństwo skutków ekspansji zbrojeń w Rzeszy „Niemcy za cztery lata zaczną dyktować swą wolę Europie. Ich polityka jest na razie pokojową, bo nie ukończyli jeszcze swoich zbrojeń”⁴⁶.

Zasadniczy zwrot w stosunku D'Annunzia do Mussoliniego wiązał się z podjęciem przez faszystowskie Włochy wojny kolonialnej o Abisynię. Poprzedzony on został przyjęciem proponowanej przez Komendanta zmiany nazwy parlamentu na Camera delle Corporazioni oraz pełne przyjęcie przez faszyzm doktryny korporacyjnej. W dniu 11 kwietnia 1935 przesłał Mussoliniemu długi list do Stresy, w którym podkreślał ogromny prestiż, jakim cieszył się Mussolini w kraju i Europie. D' Annunzio nie skąpił Mussoliniemu swego poparcia w czasie rozwijającego się konfliktu Włoch z Ligą Narodów dając wyraz w publikowanych w prasie listach: „Wielu z moich legionistów pojedzie do Afryki. Myślę, że będziesz domagał się i otrzymasz protektorat netto nad Abisynią. Nie rezygnować” (23 maja 1935); Ty wiesz, że z całym moim jasnowidztwem asystuję ci, wielbiąc twoją wolę” (17 czerwca 1925); „Dzisiaj nie mogę się powstrzymać, by ci nie powiedzieć, że admiruję twój zdecydowany upór przed tą Ligą handlowców (*Societa di mercanti*)” (31 lipca 1935). Po rozpoczęciu działań wojennych, o których Mussolini informował Poetę specjalnym telegramem, otrzymał w zamian list: „Jestem coraz bliższy ciebie. Tym razem zwycięstwo nie będzie okaleczone”⁴⁷.

Trudności gospodarcze Włoch, jakie wynikły z polityki sankcji ekonomicznych podjętych przez Izbę Narodów, starano się obejść poprzez rozwój gospodarczej samowystarczalności oraz bezwzględne gromadzenia dewizowych środków płatniczych. W tym też celu podjęto ogólnonarodową zbiórkę złota. Ogromne wrażenie wywarła danina „*oro per la Partia*”, zaoferowana przez D'Annunzia, który był jednym z hojniejszych ofiarodawców. Wśród 21 sztuk złotych medali i odznaczeń znajdziemy wszystkie, które posiadały dla D'Annunzia ogromną wartość „moralną”, np. medal za waleczność, medal lotu na Wiedeń, medale różnych formacji z okresu wyprawy na Fiume itd. Ofiarował ponadto kilka sztuk medali w srebrze a nawet szpadę z gardą ze złota i srebra. Pilna potrzeba zdobycia środków płatniczych wynikała z konieczności sprowadzenia z państw niesankcyjnych, głównie Niemiec, niektórych surowców niezbędnych do prowadzenia wojny⁴⁸. W akcji „*oro per la Partia*” uzyska-

⁴⁶ AAN, MSZ, sygn. 4216, k. 3. A. Wysocki do Becka, 9 I 1935.

⁴⁷ „Carteggio”, s. 340 i n., nry 511, 513, 517, 529. W ostatnim z listów D'Annunzio aluzyjnie wspominał Konferencję Pokojową w Paryżu w 1919 r., która nie zaspokoiła terytorialnych aspiracji Włoch i wpłynęła na powstanie teorii o „kalekim zwycięstwie”.

⁴⁸ Oceniając stosunki niemiecko-włoskie należy silnie zaakcentować okres polityki sankcyjnej, w którym wykształciły się warunki dla późniejszej współpracy. Niemcy, nie będąc członkami Ligi Narodów, mogły umożliwić Włochom nabywanie niezbędnych surowców. Skoro import z Włoch w okresie przedsankcyjnym całkowicie zaspokajał potrzeby niemieckiego rynku wewnętrznego, wzrost wymiany można było osiągnąć tylko poprzez zwiększenie przywozu z Niemiec, płacąc dewizami, których Włosi nie posiadali. Ponadto już przed sankcjami bilans płatniczy w handlu z Niemcami był dla Włoch bardzo niekorzystny. Firmy niemieckie skłonne były dostarczać do Włoch poszukiwane przez nich towary, ale nie widziały interesu dalszego zamrażania swoich kapitałów. Stąd Niemcy kazali sobie płacić szybko i „słono”. Ambasador niemiecki w Rzymie Ulrich von Hassel otrzymał od Goebbel-

no nawet współdziałanie dostojników kościoła katolickiego. Przykładem może być uprzemysłowiona prowincja Varese w pobliżu Como, gdzie zbiórka złota, zorganizowana w połowie grudnia 1935 r., dała tylko półtora kilograma złotych obrączek. Wówczas to sekretarz federalny PNF udał się do arcybiskupa Mediolanu kardynała Schustera, który wydał polecenie do proboszczów, aby z ambon zachęcali do ofiarności na rzecz wojny. Wkrótce wzrosły one wielokrotnie⁴⁹. Podobne wezwanie wystosował biskup Bolonii kardynał Nasalli Rocca. Z terenu Italii i skupisk emigracyjnych zgromadzono 2 262 kg złota, wśród którego znalazły się wszystkie złote i srebrne przedmioty Mussoliniego, ofiary króla a nawet Benedetto Crocego, liberałów typu Luigi Albertiniego.

Nadzwyczajny wysiłek Włoch zakończył się powodzeniem. Większość państw pośrednio lub bezpośrednio uznała podbój Abisynii, likwidując swe przedstawicielstwa przy cesarzu Etiopii lub uznając imperatorski tytuł Wiktora Emanuela III. D'Annunzio wydarzenia te przeżywał bardzo głęboko. W gorących słowach wzywał do konsolidacji całego narodu wokół Wodza. Listy i telegramy opatrywane były tytułem: „Mój drogi Szeffie i Mistrzu”. Wśród nich znajdujemy słowa uwielbienia i najwyższego zachwytu, miłości i przywiązania. W dniu 15 kwietnia 1937, a więc na niecały rok przed śmiercią, pisał D'Annunzio do swego drogiego, wielkiego, coraz to większego towarzysza list pełen prośb o przebaczenie: „Otrzymałem od ciebie, między wieloma dobrodziejstwami i tę możliwość zobaczenia żywego człowieka tworzącego swój nieśmiertelny Mit... Vittoriale jest twoim. Z niego wyjdą dla ciebie pierwsze wielkie przepowiednie twej wielkości i sławy. Stąd wyjdą pierwsze słowa godne twojego przeznaczenia”⁵⁰. Styl korespondencji nielicznych już potem listów nie uległ zmianie.

Gorzkie doświadczenia z działalności politycznej starano się kompensować Komendantowi gestami uznania. W dniu 15 marca 1924 otrzymał tytuł księcia Montenevoso, mimo że nie czynił starań w tym kierunku. Dwa lata później z inicjatywy rządu został utworzony Instytut Narodowy dla wydania wszystkich dzieł zbiorowych D'Annunzia, działający pod protektoratem króla i z honorowym przewodnictwem szefa rządu. Ukazały się one już po śmierci Poety w dziesięciu tomach w latach 1939—1965 z wstępem E. Bianchettiego. Mussolini zadbał także o materialne zabezpieczenie warunków egzystencji Komendanta. Z faktu tego niektórzy mniej życzliwi Poecie wyciągnęli wniosek, że Mussolini pozyskał milczenie czy nawet apatię polityczną Komendanta poprzez istotne wsparcie materialne. Posługiwano się w tym względzie oświadczeniem podpisanym przez R. Manzutto, w którym stwierdzał, że w latach 1924—

sa instrukcję nakazującą korespondentom prasowym życzliwe traktowanie akcji Mussoliniego (por. AAN, MSZ, sygn. 4215, k. 24, Raport Ambasady RP w Rzymie, 11 XI 1935). Prasa włoska przedrukowała z kolei wiadomość o niemieckim obywatelu, który na ręce ambasadora włoskiego w Berlinie złożył dwie złote obrączki. „Il Giornale d'Italia” (5 XI) uwypuklał przy tej okazji lojalną postawę przeciwników Włoch z czasów Wielkiej Wojny, którzy „dziś stali się przyjaciółmi”. Do nich też skierowano „pełne wzruszenia pozdrowienia”.

⁴⁹ AAN, MSZ, sygn. 4229, k. 6-A. Wysocki do Wydziału Zachodniego MSZ, 10 I 1936; akcja „oro per la partia” dała poważne osiągnięcia propagandowe. Pamiętać trzeba, że w samym Rzymie było ponad 250 tys. ofiarodawców, w Mediolanie około 180 tys.

⁵⁰ „Carteggio” nr 555, s. 369.

—1927 otrzymał od Mussoliniego w kilku ratach sumę 5 200 tys. lirów, przeznaczając je dla D'Annunzia. Oświadczenie to sporządzone zostało przez samego Mussoliniego. Posiada więc względną wartość. Wszechstronna analiza ewentualnego „przekupstwa” D'Annunzia nie potwierdza takiej imputacji⁵¹, chociaż musi budzić pytanie, z jakich źródeł czerpał D'Annunzio fundusze na zorganizowanie wspaniałej rezydencji „Vittoriale degli Italiani”, ofiarowanej zresztą narodowi w grudniu 1923 r.

Mussolini wyraził zgodę na przejście D'Annunzia na żołd armii w stopniu szefa eskadry, co łączyło się z prawem noszenia mundurów. Na koszt instytucji utrzymywano także adiutantów i wojskową straż honorową, której przeglądów dokonywał Poeta na krążowniku „Puglia”, specjalnie przetransportowanym na jezioro Garda. Dostojnych gości przybywających na Vittoriale witał adiutant i salwy krążownika upamiętniające nadto ważniejsze rocznice z życia Poety. Mimo podeszłego wieku (zmarł mając 75 lat), niezmiennie chętnie jeździł konno, prowadził samochód czy łódź motorową, bardzo dużo pracował pisząc utwory charakteryzujące się bogactwem języka i archaiczną formą.

D'Annunzio nigdy nie był faszystą, nawet formalnie przez posiadanie legitymacji *ad honorem*, nawet wtedy, gdy zwycięska wojna Mussoliniego w Afryce fascynowała go zupełnie. Uznawał niektóre indywidualne poczynania faszyzmu i chętnie identyfikował się z nimi, uważając się za ich prekursora. Generalnie jednak krytykował faszyzm nie tylko za brak stylu, ale przede wszystkim za rozwój dokuczliwego fanatyzmu. Kiedy wypomina się Poecie, że 19 sierpnia 1935 pisał, iż czuje się porucznikiem Mussoliniego „oczekującym na najbardziej niebezpieczne rozkazy”, to należy pamiętać, że 12—13 czerwca 1919 Mussolini pisał do D'Annunzia „jestem na wasze rozkazy”.

D'АННУНЦИО КОНТРА Б. МУССОЛИНИ

Постоянный и живой интерес к Муссолини и Д'Аннунцио вызван не только тем, что они занимали значительное место в новейшей истории Италии, но и их любопытной жизнью. Первые контакты между ними установились в период борьбы за участие Италии в мировой войне, т.е. на рубеже 1914—1915 гг. Оба они принимали участие в войне, причем Д'Аннунцио к своей славе писателя и поэта присовокупил высокие и пользующиеся в Италии общественным признанием военные отличия. Для Муссолини война закончилась в этом смысле менее удачно. В общем в 1918—1919 гг. у Д'Аннунцио было больше предпосылок для того, чтобы начать в стране общественно-политическую деятельность. Усиление роли поэта было связано с военно-националистическим предприятием, закончившимся захватом у Югославии спорного порта Риека (Фиуме). Муссолини был в то время одним из первых боевых публицистов, выступавших в пользу „марша на Фиуме”.

После окончания этого похода Д'Аннунцио удалился от активной политической жизни. Несмотря на это Муссолини старался использовать славу „коменданта” для своих планов, выразившихся однозначно в „марше на Рим”. Однако отношения между ними уже тогда были напряженными и фактически остались такими до самого 1935 года. Имен-

⁵¹ Por. G. Gatti, *Vita di Gabriele D'Annunzio*. Firenze 1956, s. 402 i n.; N. Valeri, *D'Annunzio davanti al fascismo*. Firenze 1963, s. 116 i n.

но в этом году „дуче“ вошел в соглашение с Францией, которую Д'Аннунцио считал своей второй родиной и неизменно сожалел о том, что между „латинскими сестрами“ нет соглашения. Решительный перелом в отношениях между Муссолини и Д'Аннунцио наступил в связи с колониальной войной за Абиссинию. Поэт поспешил выразить восторженное признание фашистской политике экспансии. Во время кампании „Оро пер ла Партия“ он пожертвовал все свои самые крупные и ценные золотые трофеи. Но и тогда Д'Аннунцио не считал себя фашистом, отказавшись даже принять почетный партийный билет. Он критиковал фашизм не только за отсутствие политического стиля, но главным образом за назойливый фанатизм.

G. D'ANNUNZIO CONTRA B. MUSSOLINI

Le vif intérêt que l'on ne cesse de porter à Mussolini et à D'Annunzio est dû non seulement à la place qu'ils avaient tenue dans l'histoire moderne de l'Italie mais aussi à leur biographie assez extraordinaire. Ils s'étaient connus au cours de la lutte pour l'intervention de l'Italie dans la Première Guerre mondiale, c'est-à-dire à la charnière des années 1914 et 1915. Tous deux prennent part à la guerre et D'Annunzio réussit à ajouter, à sa gloire d'écrivain et de poète, de hautes décorations militaires, fort estimées en Italie. Mussolini, lui, ne peut pas se prévaloir de pareils succès. En somme, dans les années 1918—1919, D'Annunzio a bien plus de chances d'entreprendre une vaste activité socio-politique dans le pays. Le rôle du Poète s'accroît avec le début de la grande campagne nationaliste et militaire qui aboutira à l'annexion du port de Rijeka (Fiume), revendiqué par les Yougoslaves. A ce moment, Mussolini est déjà l'un des journalistes les plus combattifs défendant avec acharnement la «marche sur Fiume».

Une fois l'expédition terminée, D'Annunzio se retire de la vie publique. Mussolini s'efforce cependant de mettre à profit la gloire du «Commandant» au service de ses plans qui prennent finalement corps avec la Marche sur Rome. Mais leurs rapports sont tendus à cette époque et ils le demeurent en fait jusqu'en 1935. A cette date, en effet, Mussolini se reconcilie avec la France, pays que D'Annunzio a toujours considéré comme sa seconde patrie en déplorant les dissentiments qui séparaient les deux «soeurs latines». Mais le vrai tournant dans les rapports entre Mussolini et D'Annunzio se produit au moment de la guerre coloniale déclenchée contre l'Éthiopie. Le Poète s'empresse de rendre hommage à la politique fasciste d'expansion. Dans le cadre de l'action «*Oro per la partia*», il offre toutes les trophées en or qu'il avait recueillies au cours de sa vie. Toutefois, même à cette époque, il ne se considère pas comme fasciste et refuse d'accepter la carte d'honneur du parti. Il critique le fascisme non seulement pour son manque de style politique mais principalement pour son fanatisme qui rendait la vie pénible.